Nr. 249. Kraków, poniedziałek 11 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pr. III. 69/5/3. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w N-rze 245 czasopisma „Naprzód“ z dnia 7 września 1905 artykuły względnie ustęp artykułów pod tytułem:

1) „Obława na anarchistów“ od słów: „Chęć zabezpieczenia“ do słów: „obywateli włoskich“ i od słów: „korespondent słusznie“ do końca, 2) „Kolia brylantowa hr. Borkowskiej“ cały artykuł, zawierają znamiona występku z § 300 uk., względnie z art. VII. ust. z 17 grudnia 1862 Dzpp. z 1863 r., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w pierwszym artykule autor, omawiając zarządzenia władz wydane z powodu cesarskiego pobytu w Tyrolu, wyszydza je i usiłuje podniecić czytelników do nienawiści przeciw tymże zarządzeniom, w drugim zaś artykule, uprzedzając rozprawę główną przeciw A. Holikowi o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i oszustwa na 12 września b. r. rozpisaną, streszcza akt oskarżenia i zeznania świadków w śledztwie sądowem złożone.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 8 września 1905. Podpis nieczytelny.

Z CARATU.

Tępienie policyi w Warszawie i okolicy.

Pisma warszawskie podają następujące szczegóły zamachów dokonanych w piątek, o których donosiły wczorajsze depesze z Berlina.

W piątek około godziny 8 wieczorem, trzech ludzi zaczęło strzelać do starszego rewirowego Jakóba Jakóbowicza, idącego ulicą Browarną. Dali oni 5—6 wystrzałów. Trzema kulami Jakóbowicz jest ciężko raniony w piersi i brzuch.

Sprawców ujęto, a Jakóbowicza odwieziono do szpitala ujazdowskiego.

O godz. 5 po południu, na idącego szosą fortową we wsi Wola żandarma fortowego, Winiatowskiego, napadło kilkunastu ludzi. Rozbroiwszy W. odebrali mu szablę obnażoną, którą się bronił i zadali mu nią ciężkie rany w szyję i w dłonie. Zawiadomione pogotowie z powodu zbytniej odległości za miastem, nie mogło udać się i pospieszyć rannemu z pomocą. Z powodu ciężkiego poranienia nastąpił upływ krwi, i Winiatowski w godzinę po napadzie zmarł. Napastnicy zniknęli bez śladu. Sledztwo w t ku

Pomiędzy godziną 5 a 6 nad wieczorem, na drodze wiodącej z cegielni p. Koelichena do przystanku kolejowego Włochy, we wsi fabrycznej tejże nazwy, na przechodzących dwóch strażników ziemskich: starszego Markiewicza i młodszego Iło napadli niewiadomi przechodnie, uzbrojeni w rewolwery, z których dali do strażników kilka wystrzałów. Ci usiłowali bronić się, strzelając ze swoich rewolwerów, ale widząc jawne niebezpieczeństwo, Markiewicz jął uciekać w stronę szop cegielnianych, gdzie napastnicy dopadli go i zastrzelili, Iło zaś padł na drodze raniony poniżej kolana.

Jednocześnie w innym punkcie wsi Włochy, nieopodal domów fabrycznych, trzeci strażnik ziemski, Iwanow, dążył do domu. Tutaj napadła go inna partya uzbrojonych napastników i strzelając z rewolwerów, zraniła Iwanowa czterokrotnie; jedna kula trafiła strażnika w okolicę serca. Ogółem w obudwu napadach wzięło udział około 15 ludzi uzbrojonych, którzy po spełnionym fakcie rozpierzchli się i zbiegli bez śladu.

Rannych Iło i Iwanowa odwieziono, drugiego w stanie groźnym do szpitala ujazdowskiego w Warszawie. Zawiadomiony o wypadku naczelnik oddziału mokotowskiego straży ziemskiej, Siemionow, przybył niebawem do Włoch w towarzystwie strażników i kozaków, w celu przeprowadzenia śledztwa.

Przypomnieć należy, że w tych samych Włochach przed miesiącem zabito starszego strażnika, Bodnię, którego zabity teraz Markiewicz był następcą.

Bomba w Białymstoku.

Korespondent „Warsz. dniewnika“ z Białegostoku donosi o zamachu na komisarza policyi Samsonowa:

We środę, 6 bm., o godz. 9 zrana w przechodzącego ulicą Staro-Szosową komisarza IV. cyrkułu policyjnego Samsonowa obok domu Densta, rzucony był pocisk wybuchowy, którego odłamki nieznacznie poraniły komisarza w twarz i plecy. Bezpośrednio po wybuchu Samsonow pobiegł za sprawcą zamachu, który uciekając strzelił kilkakrotnie do komisarza z rewolweru i ranił Samsonowa w kolano. Na polecenie Samsonowa, niedaleko od miejsca zamachu: w domu Ambasza, zatrzymano mieszczan: Elkuna Krykuna 25 letniego syna fabrykanta i Mordkę Szlachtera 18-letniego tkacza. W osobie Szlachtera naoczni świadkowie poznali sprawcę zamachu. Znaleziono w domu Ambasza do połowy wystrzelony rewolwer systemu Browninga, który zapewne należał do Szlachtera“.

Ordynacya wyborcza dla Królestwa.

Biuro Batchona donosi z Petersburga. Liczba wyborców w gubernii warszawskiej wynosić będzie: od gmin 41, od właścicieli ziemskich 53, od mieszczan 26; w gubernii kaliskiej: od gmin 21, właścicieli ziemskich 24, mieszczan 16; w gubernii kieleckiej: od gmin 21, właścicieli ziemskich 25, mieszczan 14; w gubernii łomżyńskiej: od gmin 18, właścicieli ziemskich 30, mieszczan 12; w gubernii lubelskiej: od gmin 33, właścicieli ziemskich 34, mieszczan 23; w gubernii piotrkowskiej: od gmin 24, właścicieli ziemskich 26, mieszczan 40; w gubernii płockiej: od gmin 18, właścicieli ziemskich 29, mieszczan 18; w gubernii radomskiej: od gmin 22, właścicieli ziemskich 24, mieszczan 14; w gubernii suwalskiej: od gmin 36, właścicieli ziemskich 12, mieszczan 12; w gubernii siedleckiej: od gmin 22, właścicieli ziemskich 26, mieszczan 13. W Warszawie i Łodzi wybierają tylko mieszczanie.

W każdym powiecie będą trzy zjazdy wyborcze: właścicieli ziemskich, mieszczan i pełnomocników włościan, po dwóch z każdej gminy. Cenzus majątkowy dla mieszczan i właścicieli ziemskich, czy to w ziemi, czy nieruchomościach — 3.000 rub. Zjazdom właścicieli ziemskich i włościan przewodniczą sędziowie (?), mieszczan – burmistrze. Cenzus majątkowy w osadach ma podobno być zniżony do półtora tysiąca.

Co do zebrań przedwyborczych w Królestwie komisya Solskiego oświadczyła się za odbywaniem ich tylko w miastach. Zebrania będą jawne w obecności delegata policyi, który ma czuwać, aby zebrania nie zajmowały się sprawami ogólnemi, nie mającemi związku z wyborami. W razie niestosowania się do tego, zebranie będzie zamknięte przez przedstawiciela policyi.

Proces o zamach na Trepowa.

Do „Ros. aj. tel.“ telegrafują z Moskwy, iż w izbie sądowej przy drzwiach otwartych rozpoznawana była sprawa zamachu na generała Trepowa. Oskarżeni są syn urzędnika Połtoracki i syn osobistego mieszczanina dziedzicznego Wołkow. Na zwykłe zapytania przewodniczącego Połtoracki oświadczył, iż odpowiedzi dawać nie będzie, żadnych stosunków z sądem mieć nie chce i obrońcy zrzeka się. Wołkow odpowiadał na pytania. Świadek generał Trepow, który wyraził życzenie, aby przesłuchano go w domu, będzie przesłuchany przez izbę sądową petersburską.

Przegląd polityczny.

Sukces kolejarzy węgierskich. Pamiętnym jest jeszcze zeszłoroczny ogromny strejk kolejarzy węgierskich, w którym wszyscy — począwszy od wysokich urzędników, a skończywszy na robotnikach stacyjnych — solidarnie wystąpili przeciw uciskowi i lekceważeniu swych praw ekonomicznych. Wówczas rząd brutalnymi środkami: powołaniem kolejarzy do służby wojskowej, aresztowaniami, wyrzucaniem ze służby itd. strejk rozbił. Obecny rząd, chcąc w swej opresyi politycznej mieć bodaj jakie takie oparcie, przychylił się do wielu żądań kolejarzy.

Robotnicy warsztatowi odbyli przed kilku tygodniami kongres w Budapeszcie, na którym uchwalili przedstawić ministrowi handlu jako najwyższemu szefowi kolejnictwa następujące żądania: 1) Robotnicy, którzy dotąd nie mieli dnia wypoczynku w tygodniu, otrzymują go, 2) starsi robotnicy otrzymują 8 dniowy płatny urlop co roku, 3) powinny być zaprowadzone różne ulepszenia sanitarne w warsztatach, 4) lepsze obchodzenie się z robotnikami, 5) zezwolenie na utworzenie krajowego związku robotników kolejowych, 6) różne polepszenia płacy. — Przed kilku dniami wydał minister rozporządzenie wprowadzające wszystkie powyższe żądania w życie w drodze administracyjnej z przyrzeczeniem, że po powrocie normalnych stosunków parlamentarnych nastąpi skodyfikowanie rozporządzenia tego w drodze prawodawczej.

Z TEATRU.

(m) Wznowienie „Erosa i Psyche“ powitaniem było zarazem na scenie naszej — p. Solskiej po paroletnim jej pobycie we Lwowie, gdzie pod umiejętnem, troskliwem kierownictwem kształcił się i dojrzewał jej talent.

Cechowały grę p. Solskiej w tym utworze — zwięźle formułuję: piękne, wytworne pozy, podnoszące powab jej sylwetki scenicznej — chłód pewien, oraz powściągliwość — zapewne w obliczu zadania długiego, męczącego...

Mimowoli nasuwa się tu porównanie z grą p. Mrozowskiej.

Artyści, interpretujący utwór obcy, nie mogą być natenczas sceptykami; muszą mieć jakąś wiarę, któraby ich własną inspiracyę karmiła... Pani Solska wierzyła, uwzględniając fantastyczny punkt wyjścia autora i wiersz jego, kunsztownie się snujący, w poetyczność i wizyjność „Erosa i Psyche“, pani Mrozowska, opierając się na zarysowanych tam zawikłaniach uczuciowych — w pewną istotnie dramatyczną kolej tego utworu. Sceptycyzm dopatrzyłby się tu — panoramy scenicznej z librettem, skomponowanem przez autora na chłodno: z uczuciami, traktowanemi przezeń nie dla nich samych, lecz jako „próbki“ różnych epok, podanych w spisie...

W rezultacie górowała p. Solska bezwzględnie w odsłonach pierwszych, gdzie piękne jej pozy w jedną harmonijną całość z ukostyumowaniem się zlewały. Natomiast p. Mrozowska siłą swego temperamentu bardziej podbijała widza w scenach o napięciu dramatyczniejszem i co w takiej panoramie dziejowej tworzy zapewne pewien atut (wprawdzie rozluźniający jej całość, bo usamodzielniający epizody) dysponowała większą zdolnością przeobrażania się.

O młodych siłach, wprowadzonych na scenę naszą przez p. Solskiego, pomówię innym razem — dziś zaznaczę tylko, że cały szereg wznowień, wypełniających początek sezonu, ujawnił błąd dyrekcyi, na niezaangażowaniu p. Mielewskiego polegający.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 10 września. Według doniesień dzienników szkoda, wyrządzona przez trzęsienie ziemi w Palmi, przekracza najgorsze przypuszczenia. Jeszcze i teraz dają się odczuć lekkie wstrząśnienia ziemi. Liczbę osób, które straciły życie w Porghelia, obliczają na 30. W Melito jeszcze ciągle powtarzają się

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

8

Nareszcie zaskrzypiały tylne drzwi, głośno brzęcząc szybami, i rozległ się przeraźliwy głosik dziecięcy:

— Cenzura!

Do drukarni wszedł chłopiec, mogący mieć dwanaście lat, zgrabny i sprytny. W rękach trzymał portfel ze stemplami cenzury.

Metrampaż natychmiast się zerwał, zeskoczył ze stołu, otrząsnął się — i sen kompletnie się ulotnił. Pod stołem poruszyły się sterczące nogi, i wylazł stamtąd chłopiec brudny i obdarty, z zaspaną, powalaną farbami twarzyczką i rozczochraną głową.

— Cenz-u-u-r-a!

— Cenzura! — zakrzyczały radośne głosy w różnych kątach.

Maszynista wstał z okiennego pułapu i wykręcił knot lampy.

W drukarni zrobiło się widno i miło.

— Dosyć będzie tego wylegania się! — krzyknął mimowoli maszynista i kopnął nogą „nakładacza“.

Hałas w drukarni szybko doszedł do uszów sekretarza. Ten hałas był taki oryginalny, że sekretarz zeskoczył z krzesła i rzucił się do drukarni, chcąc prędzej dowiedzieć się, czy nie wydarzył się jakiś „wypadek“ i własnemi oczami obejrzeć szufle. We drzwiach zetknął się z metrampażem. Ostatni niósł w rękach odbitki, z nienawiścią potrząsał niemi i spojrzał gniewnie i z nieukontentowaniem.

— Co to jest?—niespokojnie spytał sekretarz, błyskając oczami.

Metrampaż przemilczał... Beznadziejnie tylko machnął ręką, położył odbitki na stół i wyszedł z pokoju.

Sekretarz zasiadł do stołu i drżącemi rękami zaczął przerzucać druki. Czerwony ołówek wyraźnie odbijał na białem tle papieru; na marginesach gdzie-niegdzie były robione uwagi „banaluki“, „nic o tem nie wiem“, „zostawić aż do otrzymania przezemnie oficyalnego zawiadomienia“, „to są plotki“ i t. d.

Sekretarz zastygł w pozie pełnej rozpaczy. Schwyciwszy dzwonek, energicznie zatrząsł nim. Zjawił się metrampaż.

— Czy korektor jest tutaj?

— Niema go...

— Czy znowu pije? czy rozpił się?

Metramparz milcząc, odwrócił się: „to nie moja przecież rzecz“.

— Cóż, ja będę robił?... Znowu siedzieć tutaj do świtu?... Uf... Dyabli wiedzą, co to jest...

Przypadkowo wzrok sekretarza padł na notatkę: „Jeszcze kilka słów o kriukowskiej arteli“, na krzyż przekreśloną czerwonym ołówkiem, i sekretarz wymyślił kombinacyę! Znalazłszy na rękopisie adres autora, posłał do niego chłopca z kartką: „Proszę natychmiast przyjść. Koniecznie pragnę pomówić z panem“.

— Żywo! oto masz na dorożkarza...

Po jakichś dwudziestu minutach zjawił się Kriukow.

Wszedłszy do redakcyi, ze zdziwieniem spojrzał na sekretarza, jak gdyby się pytał, co mogło znaczyć takie specyalne zaproszenie.

— Witam! Proszę siadać. Czy pan widzi?

Kriukow spojrzał i zobaczył swoje zniszczone dzieło.

— Ja właściwie zaprosiłem pana jeszcze w jednej sprawie: czyby pan nie zgodził się objąć korektę gazety?... Nasz korektor znowu się rozpił.., Zdolny, inteligentny człowiek, były student uniwersytetu, lecz strasznie pije... Szkoda. lecz nie możemy czekać, aż wytrzeźwieje... Cierpieliśmy, cierpieli, lecz postanowiliśmy nareszcie skończyć...

— Ja mogę — czasowo, do wytrzeźwienia pańskiego korektora... – wyrzekł Kriukow.

— Nie, ja proszę pana o stanowcze objęcie korekty... 25 rubli miesięcznie... Dyżur nocny, od 8 lub 9 do 2, a nieraz i do 3-ciej w nocy...

— Cóż zrobić, zgadzam się.

— W takim razie bądź pan łaskaw zostać teraz tutaj i zacząć robotę... Czy pan obznajmiony z tą robotą?

— Bardzo dobrze!... Zęby przy niej zjadłem...

— Tem lepiej!... Dzisiaj będzie dużo zawrotu głowy... Cały numer trzeba będzie przejrzeć... Proszę uważać, ażeby nie przeskoczyło coś z tego, co jest wykreślonem... Ja nie mogę... Śmiertelnie jestem zmęczony... Pojadę... Prosto do łóżka.

Tymczasem przykra wiadomość o tem, że drukowanie numeru odłożono na nieokreślenie długi czas, prędko rozeszła się po drukarni. Metrampaż ponuro krył się w pogrążonych w ciemnościach kątach, paląc cygaro, niezadowolony pluł na wszystkie strony. Mechanik przeklinał na głos, nie żenując się nikogo, przyczem jego klątwy były stosowane w ogólności do życia i do nikogo w szczególe, gdyż jemu wszystko jedno było, od kogokolwiek bądź zależała ta druga bezsenna noc...

Nakładacz wygwizdywał „Matanię“, chodząc wokół maszyny i uderzając połyskujące od farby walce.

Tylko reszta robotników była obojętna na fakt: czy nie wszystko jedno — obracać ciężkie koło maszyny od 12 w nocy do 4 zrana, czy też od 4 zrana do 8? Być może, że to ostatnie jest jeszcze lepszem, gdyż grając namiętnie w karty, zapomnieli o czasie i przestrzeni...

Wybiła godzina druga. Nowy korektor siedział w małym pokoiku bez okien i korygował...

W „zecerni“ szła gorączkowa robota. Napółpijany zecer Sokołow ze spuchniętą twarzą, rozczochrany, niegolony i zły, stał przy kaszcie i składał ogłoszenie z „Prawitielstwiennego Wiestnika“, ażeby zapełnić zbytek pustych miejsc w gazecie.

— Pal was dyabli! wytrzeźwić się nie dadzą, przeklęci! Katorżne życie, niechaj będzie przeklęte; – mruczał Sokołow. Ręce mu drżały i sięgały nie tam, dokąd trzeba; w głowie biło młotem; oczy się kleiły, a w piersiach paliło i jakby coś krajało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

lekkie wstrząśnienia ziemi. Z pod gruzów wydobywają coraz nowe zwłoki. W pewnem miejscu wydobyto z pod gruzów zwłoki całej rodziny, złożonej z 11 osób.

W Cattanzaro spędziła ludność noc pod gołem niebem. Liczba ofiar wynosi w Joppolo 200. W Martirano ciągle wydobywają jeszcze zwłoki z pod gruzów. Liczba rannych i ofiar ma wynosić **2200**. W Coseura zawaliła się część kościoła wraz z wieżą. W Castilione zawaliło się 16 domów. W Castro Libero zginęło 10 osób. Szkody, wyrządzone w San Lucido, są straszne. Pod gruzami znalazło śmierć wiele osób. Także w innych częściach prowincyi wyrządziło trzęsienie ziemi niezwykłe szkody.

Na wyspie Stromboli prawie wszystkie domy mniej lub więcej uszkodzone.

Cattanzaro, 10 września. Według oficyalnego sprawozdania, we wszystkich gminach prowincyi Cattanzaro wyrządziło trzęsienie ziemi wielkie szkody. Wiele gmin zniszczało zupełnie. Liczba ofiar w prowincyi Cattanzaro, jak dotychczas stwierdzono, wynosi **450** zabitych i tysiące rannych.

Rzym, 10 września. Rada municypalna uchwaliła 50.000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi.

Według doniesień z Cattanzaro katastrofa coraz straszniej się przedstawia. Wiele osób obozuje pod gołem niebem, gdyż w domach nie można mieszkać. Dotychczas stwierdzono, że w Cattanzaro zginęło 100 osób i 200 odniosło rany.

Według wiadomości z Posenta, wyrządziło trzęsienie ziemi w całej prowincyi nieobliczalne szkody. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Berlin, 10 września. Do „Lokal-Anz." donoszą z Mesyny: Według sprawozdań nadeszłych z 21 miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, liczba ofiar ma wynosić **2000**, zaś liczba rannych **10.000.**

W Pizzo zapadła się skała na 40 metrów w ziemię. Pewien pastuch, który właśnie pędził bydło na paszę, został przez rozsuwającą się ziemię pochłonięty.

Wszędzie brak lekarzy i środków opatrunkowych. W okręgach dotkniętych trzęsieniem ziemi znajduje się w danej chwili bardzo wielu pielgrzymów, którzy przybyli na święto Matki Boskiej. Wszyscy oni oblęgają urzędy telegraficzne, chcąc dać wiadomość rodzinom o sobie.

Neapol, 10 września. Osoby przybyłe z Kalabryi są jeszcze tak przerażone katastrofą, iż nie mogą podać szczegółów katastrofy.

Regio di Calabria, 10 września. O godzinie 3·8 po południu odczuto dwa faliste wstrząśnienia ziemi, które trwały bardzo krótko. Wśród ludności zapanowała wielka panika.

Mesyna, 10 września. O godz. 2·5 po południu odczuto lekkie trzęsienie ziemi, które trwało trzy sekundy. Szkody nie wyrządziło trzęsienie żadnej.

Rzym, 10 września. Izba robotnicza uchwaliła, by wszyscy członkowie ofiarowali dzienny zarobek na rzecz dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi.

Rzym, 11 września. Rada ministeryalna uchwaliła dla ofiar trzęsienia ziemi 250.000 lirów, oprócz tego postanowiło prezydyum gabinetu subskrybować 25.000 lirów. Włoskie Tow. żeglugi ofiarowało dla ofiar lirów 10.000.

Trophea, 11 września. Przybył tu minister robót publicznych. Prócz udzielania wsparć w każdej miejscowości, gdzie tego była potrzeba, zostawiał lekarza i zapas medykamentów. Szkoda jest olbrzymia. Straty w ludziach podano początkowo w przesadzonej liczbie. Panika panuje jeszcze ciągle, gdyż trzęsienia ziemi, choć lekkie, powtarzają się ciągle.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Zawieszenie „Kuryera codziennego".

Warszawa, 11 września. (Warsz. ag.). Generał gubernator Olchowski zawiesił na czas stanu wojennego wydawnictwo „Kuryera codziennego", (który, jak wiadomo, pod nową redakcyą reprezentował kierunek radykalny).

Zjazd ziemców.

Moskwa, 11 września. (Warsz. ag.). Władze udzieliły pozwolenia na odbycie zapowiedzianego zjazdu ziemców, czemu do tej pory opierały się. Zjazd ten odbędzie się w dniu 25 września.

Wyrok na załogę Pobiedonosca.

Sebastopol, 11 września. Doniesienie pet. ag. tel. Sąd wojenny marynarki wydał po dziesięciodniowej rozprawie wyrok na 75 marynarzy pancernika „Georgij Pobiedonosec". Trzech marynarzy skazano na śmierć, 19 na roboty przymusowe, 33 na wcielenie do rot aresztanckich, 20 uwolniono.

Zniesienie wyroku śmierci.

Moskwa, 11 września. Doniesienie pet. ag tel. Morderca naczelnika miasta Szuwałowa, Kulikowski, został ułaskawiony na dożywotnie roboty przymusowe.

Z komisyi Solskiego.

Petersburg, 11 września. Doniesienie pet. ag. tel. Komisya specyalna pod przewodnictwem hr. Solskiego ukończyła rozpatrywanie regulaminu dumy państwowej, oraz ordynacyi wyborczych i przyjęła projekt ministra spraw wewnętrznych, odnoszący się do zastosowania ustawodawczych postanowień z dnia 19 z. m. w Królestwie Polskiem, z kilku zmianami.

Nowy regulamin uniwersytecki.

Peteusburg, 11 września. Doniesienie pet. agen. tel. Carski ukaz z dnia 27 z. m. wprowadza prowizoryczny nowy regulamin dla zarządu wyższych zakładów naukowych. Na mocy tego ukazu na przyszłość będzie rektor wybierany przez dziekanów, a sekretarz wydziału przez wydział. Wybory mają się odbyć przed początkiem roku szkolnego. Utrzymanie porządku i regularnego biegu nauki należy do rady dziekanów, która ma w razie zakłócenia spokoju postawić wniosek o zawieszenie nauki. Łagodzenie sporów, dotyczących studentów, powierza ukaz radzie dyscyplinarnej, utworzonej z profesorów.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 11 września. (Pet. ag. tel.). Robotnicy rolni w Suchum objawiają od 5 b. m. pewne zaniepokojenie. Namiestnik zarządził, że na wypadek najmniejszych wykroczeń przeciw właścicielom ziemskim mają być zastosowane energiczne środki. W Szuszy nastąpiło wczoraj pojednanie między Tatarami i Ormianami. Żywioły obce zostały z miejscowości wydalone. Generał Takajszwili telegrafuje z Szaszy, że według sprawozdań, jakimi rozporządza, może przyjąć, że ludność się uspokoi.

Tyflis, 11 września. (Tet. ag. tel.). W Baku położenie jest beznadziejne. Słychać ogień artyleryi i karabinowy. Pożogi trwają dalej. Daje się odczuć brak wody i chleba. Robotnicy cierpią głód. Generał gubernator Baku polecił szefowi policyi Szirinkinowi, aby dla ochrony Baku chwycił się najenergiczniejszych środków.

Traktat rosyjsko-japoński.

Tokio, 10 września. (Doniesienie B. Reutera). Według oświadczenia bar. Katsury, Japonia otrzymuje nietylko zwierzchnictwo, ale także zupełnie wolną rękę w Korei. Co się tyczy kolei na południe od Czungczan, otrzymuje Japonia nietylko kolej od Czantu, która jej będzie odstąpioną, lecz także kopalnie węgla Futau i Jentaj. Co do opróżnienia Mandżuryi, uzyskano termin 10-miesięczny.

Tokio, 10 września. (Doniesienie B. Reutera). Admirał Jamamoto oświadczył, że mimo wielkiego rozgoryczenia z powodu warunków pokoju, należy wziąć pod uwagę, że zdobycie Władywostoku kosztowałoby wiele ofiar i wymagało wielkiego nakładu pieniężnego. Dlatego należy się obecnymi warunkami pokoju zadowolić. Admirał podniósł wkońcu, że Rosya obecnie z pewnością zbubuje silną flotę, a Japonia musi być gotową i ze swej strony przedsięwziąć odpowiednie środki.

Rozruchy w Tokio.

Paryż, 10 września. „Echo de Paris" donosi z Tokio: Sąd wojskowy pociągnął do odpowiedzialności 20 osób, które aresztowano podczas manifestacyi przed pałacem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszystkich redaktorów dziennika nacyonalistycznego „Jiji" aresztowano pod zarzutem gwałtu publicznego.

Tokio, 10 września. (Doniesienie B. Reutera. Sobota godz. 10 przed poł.). Noc i rano minęły spokojnie. Sądzą, że niepokoje już się nie rozszerzą.

Tokio, 11 września. Doniesienie Biura Reutera. Straże poselstw odwołano. Nie należy się obawiać dalszych napadów na mienie chrześcijańskich kościołów.

Tokio, 11 września. Doniesienie Biura Reutera. Ludność zachowuje się spokojnie. Rozgoryczenie wprawdzie zmalało, polityczna agitacya trwa jeszcze dalej. Nie należy się spodziewać dalszych wykroczeń. Zestawienie liczby zabitych i rannych jest w ogólnym chaosie niemożliwem, tembardziej, że wielu rannych potajemnie uniesiono do domów. Policya nie strzelała z rewolwerów, lecz używała szabel, skutkiem czego jest wielu rannych, mniej ciężko. Od ogłoszenia stanu oblężenia nie wydarzyły się żadne zaburzenia, któreby wymagały wkroczenia siły zbrojnej. Tramwaje podjęły ruch.

KRONIKA.

Komisya sanitarna miejska odbyła posiedzenie w sobotę po południu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Chylińskiego. Otwierając posiedzenie, podziękował przewodniczący obecnym na posiedzeniu gościom: starszemu lekarzowi sztabowemu drowi Czernowitzky'emu, dyrektorowi policyi Flatauowi, drowi Warzyckiemu i prymaryuszowi Drobie, za ich chętny współudział w obradach komisyi, następnie w obszernem przemówieniu przedstawił, co uczyniono dotąd ze strony zarządu miasta, aby doprowadzić jak najrychlej do asanizacyi, podał też przyczyny, dla których odnośne usiłowania nie mogły odnieść takiego skutku, jaki zarząd miasta za pożądany uznaje. Istnieją w tym względzie w Krakowie trzy główne przyczyny; pierwszą z nich jest brak środków na przeprowadzenie większych prac asanizacyjnych, a mimo że stan finansowy gminy jest władzom rządowym dokładnie znany i mimo wszelkich w tym kierunku podejmowanych starań — zupełny brak pomocy finansowej ze strony rządu. Drugą przeszkodę w asanizacyi miasta stanowi opór wielu obywateli przeciw wykonaniu zarządzeń magistratu. Stąd pochodzą nader liczne i usilne starania obywateli o odraczanie lub nawet powstrzymywanie zarządzeń, jakkolwiek sami obywatele przyznają, że zarządzenia są usprawiedliwione. Znajomość stosunków miejscowych zmusza do stwierdzenia, że wobec zadłużenia i obciążenia licznych realności liczni obywatele nie są w możności podołać wymaganiom tak, że przymus wywierany mógłby snadnie niektórym grozić wprost ruiną. Trzecią przyczynę nienależytego przebiegu prac asanizacyjnych stanowi daleka droga pomiędzy zarządzeniem a egzekutywą i fakt, że nad wykonaniem zarządzeń niema odpowiedniej i dość sprężystej kontroli. O tej stronie organizacyi pomyślano już w prezydyum miasta, a w czasie najbliższym nastąpi gruntowna reorganizacya komisaryatów i zupełna reorganizacya całej miejskiej służby zdrowia.

Za podstawę akcyi mającej zapobiedz zawleczeniu do miasta i kraju chorób zakaźnych, a zwłaszcza cholery, służył okólnik namiestnictwa we Lwowie, który pojawił się w miesiącu lipcu b. r. W myśl tego okólnika dokonano licznych rewizyj domów przy udziale lekarzy miejskich; obecnie odbywają się rewizye chajderów i szkół prywatnych, a zakład Brata Alberta, który uchodził za gniazdo chorób zakaźnych, zbadał wiceprezydent Chyliński osobiście i wydał na miejscu potrzebne zarządzenia. Tak samo osobiście zbadał dom przy szpitalu Bonifratrów, w którym znacznym nakładem urządzono niemal zupełnie na nowo szpital epidemiczny. Nad urządzeniem i zaopatrzeniem tego szpitala czuwa osobiście lekarz miejski, który też będzie w razie potrzeby jego kierownikiem. O ewentualnem powiększeniu szpitala pomyślano również, a dla obserwacyi osób izolowanych przeznaczono i urządzono barak w ogrodzie angielskim.

Fizyk miasta dr Wilkosz przedstawił następnie zarządzone środki ostrożności na wypadek czyszczenia zbiorników wodociągowych i podał daty odnoszące się do liczby domów, nie zaopatrzonych jeszcze w wodociągi.

Komisya uznała, że nie zachodzi jeszcze potrzeba natychmiastowego zamknięcia wszystkich studzien niewodociągowych w mieście.

Na zapytanie lekarza powiatowego dra Warzyckiego podano do wiadomości komisyi, że oprócz desynfektora parowego na Dajworze istnieją do dyspozycyi jeszcze cztery aparaty formalinowe, a w razie potrzeby sprawienie nowych nastąpi niezwłocznie.

Sprawę desynfekcyi miejsc publicznych, stanowisk doróżek i t. p. powierzyło prezydyum miasta p. Nowotnemu, naczelnikowi straży pożarnej.

Następnie komisya przyjęła do wiadomości, że ze strony prezydyum miasta oddano wszystkie sprawy odnoszące się do asanizacyi, których odkładanie nie jest odpowiedniem, radcy magistratu p. Grodyńskiemu, który następnie przedstawił szczegółowo plan swego działania przy udziale dwudziestu kilku urzędników magistratu. Od poniedziałku mianowicie rozpoczynają urzędować każdego popołudnia inspektorzy rewirowi w dwudziestu czterech rewirach, na które podzielono całe miasto. Zadaniem ich będzie zarządzać niezwłocznie usuwanie dostrzeżonych usterek sanitarnych, a podstawę ich akcyi stanowić będą relacye, złożone przez lekarzy miejskich. Radca Grodyński wskaże gronu tych inspektorów w jakim kierunku i w jakim zakresie mają działać, a w razie jakichkolwiek wątpliwości będzie im osobiście udzielał wskazówek. Inspektorzy ci będą mogli nadto korzystać z kursów popularnych, jakie są projektowane w zakładzie hygieny uniwersytetu jagiellońskiego.

Tylekroć poruszana sprawa płukadeł w Nowej Wsi i w Łobzowie stanowiła ostatni przedmiot narad komisyi, a po wyjaśnieniach, udzielonych przez prof. Domańskiego, fizyka miejskiego i lekarza powiatowego dra Warzyckiego, przyjęto do wiadomości zapewnienie tegoż, iż w swoim zakresie będzie działał tak, iżby z płukania jarzyn w płukadłach przedmiejskich nie wynikło żadne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców miasta.

O dom nierządu. Zamieszczając niedawno notatkę o c. k. rządowych domach publicznych, projektowanych przez „Armee Zeitung", nie przypuszczaliśmy, że projekt ten stał się w Galicyi już dawniej rzeczywistością. Jeżeli kto nie wierzy, niech posłucha, co się stało w Trembowli:

W Trembowli załoguje pułk konnicy i batalion strzelców. Ażeby uprzyjemnić żołnierzom i oficerom pobyt w miasteczku, odniósł się tamtejszy komendant wojskowy do komendy korpuśnej we Lwowie z prośbą o urządzenie w Trembowli dla użytku armii... domu nierządu. Komenda korpuśna wystosowała prośbę tę do namiestnictwa, namiestnictwo zaś wysłało do starosty Kruszyńskiego telegraficzne polecenie, które przytaczamy dosłownie:

„Poleca się c. k. staroście poczynić odpowiednie kroki, celem założenia i otwarcia w Trembowli publicznego domu nierządu".

Rozporządzeniem do l. 19750 polecił starosta gminie trembowelskiej, aby natychmiast wykonała polecenie namiestnictwa.

Urząd gminny, na którego czole stał wówczas komisarz rządowy Scheybal wziął się do dzieła i począł rozważać, któremu z mieszkańców Trembowli powierzyć tak ważną misyę. — Wybór padł na Seidelmana i Chaję Kurzmann. Wezwano ich do urzędu gminnego i polecono założyć dom nierządu. A gdy żaden z właścicieli realności nie chciał na taki cel wynająć mieszkania, wezwał p. Scheybal właściciela realności Jana Dziaducha i zagroził mu, że jeżeli nie da mieszkania, uzna dom jego za wadliwy...

Dziaduch, przekonany takim argumentem, zgodził się na „prośbę" p. Scheybala, dom, który groził zawaleniem się, stał się nagle dobrym, a pp. Majer Seidelmann i Chaja Sara Kurzman otworzyli interes. Czy odbyło się, zwykłe w takich razach uroczyste otwarcie ze śniadaniem, nie wiadomo.

Interes prosperował dobrze. Jakiś konkurent Seidelmana wniósł jednak do sądu doniesienie, którego wynikiem było skazanie Seidelmana i Kurzmanowej przez sąd trembowelski na 5 i 4 miesiące aresztu za przekroczenie § 512 ustawy karnej.

Zasądzeni rekurowali do sądu obwodowego w Tarnopolu, który uwolnił ich od winy i kary. Motywa tego wyroku, wydanego w dniu 12 kwietnia 1905 l. 3159/410 brzmią dosłownie:

„Wina oskarżonych Chaji Sary Kurzman i Majera Seidelmana w kierunku zarzuconego im przekroczenia z § 512 uk. stwierdzoną została przyznaniem się oskarżonych i zeznaniami przesłuchanych świadków. Z drugiej atoli strony stwierdzonem zostało tłumaczenie się oskarżonych a to przez odczytanie odezwy c. k. komendy wojskowej w Trembowli, c. k. komendy korpuśnej we Lwowie i świadectwa magistratu miasta Trembowli, gdzie stoi załogą prawie cały pułk kawaleryi i batalion strzelców, że nie było przez dłuższy czas domu nierządu, więc komenda miejscowa zwróciła się z odezwą do komendy korpuśnej we Lwowie o spowodowanie, aby taki dom nierządu utworzony został. Wskutek powyższej odezwy wezwało lwowskie c. k. namiestnictwo magistrat miasta Trembowli (za pośrednictwem starostwa), by tenże postarał się o założenie takiego domu, w następstwie czego ówczesny komisarz rządowy wraz z inspektorem policyi miejskiej wezwali oskarżonych, wybrali im dom do tego odpowiedni i nakazali im zająć się urządzeniem domu nierządu. Gdy przeto oskarżeni wśród takich okoliczności dopuścili się zarzuconego im czynu, przyjął trybunał, że czyn ten przedsięwzięli w błędzie, który karygodności tego czynu poznać nie dawał, że zatem zaszły okoliczności tego rodzaju, które po myśli § 2 lit. o. u. k. karygodność ich uchyliły. Wobec tego zmienił trybunał na podstawie § 477 p. k. zaczepiony wyrok I. instancyi i oskarżonych na mocy § 259 ustęp 8 p. k. od oskarżenia uwolnił".

Wyrok powyższy jest zupełnie słusznym. Trudno karać ludzi, którzy działali pod przymusem. Tem ostrzej jednak należy w myśl ustawy karnej ukarać tych, którzy pośrednio i bezpośrednio przyczynili się do przekroczenia § 512 u. k. Wyrok sądu tarnopolskiego wymienia wyraźnie sprawców, to też nie wątpimy, że prokuratorya państwa wytoczy im śledztwo.

O wyniku śledztwa zawiadomimy naszych czytelników.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Poniedziałek: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

TELEGRAMY.

Walka o powszechne głosowanie.

Budapeszt, 11 września. Liga dla ogólnego prawa wyborczego odbyła meeting, na którym uchwalono walczyć za sprawę ogólnego prawa wyborczego dopóki nie będzie dla niej pozyskaną większość w parlamencie.

Po południu odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne w sprawie powszechnego prawa wyborczego, w którem wzięło udział 10.000 osób. Główny mówca Garbey napiętnował koalicyę, która pozostaje pod wpływem arystokracyi, wezwał on wkońcu do jawienia się dnia 15 bm. przed gmachem parlamentu, z godnością i spokojem.

W 25 miejscowościach Węgier odbyły się również zgromadzenia socyalno demokratyczne w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Posiedzenie komitetu partyjnego miejscowego w Krakowie** odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.